

*Sergiusz Prokurat**

Anatomia myśli eurosceptycznej na przykładzie „Naszego Dziennika”

Zjawisko Unii Europejskiej bywa postrzegane w najróżniejszy sposób, dlatego na szczególną uwagę zasługuje *casus* specyficznego pojmowania UE przez grupę społeczną narodowych katolików związanych z gazetą „Nasz Dziennik”.¹ Pismo reprezentują osoby krytycznie patrzące na proces integracji europejskiej i na warunki członkostwa Polski w UE. To dosyć hermetyczna grupa, niechętna jakiegokolwiek postępowej wizji rzeczywistości. Przedstawiciele tego nurtu związani są także ze środowiskiem Radia Maryja kierowanym przez duchownego – T.Rydzyka. Środowisko to, wbrew pozorom, tworzą intelektualiści często nawet związani z Kościołem katolickim lub księża profesorowie. Do najbardziej znanych felietonistów „Naszego Dziennika” należą m.in. dr Marek Czachorowski,² prof. Jerzy Robert Nowak,³ prof. ks. Jerzy Bajda,⁴ prof. ks. Czesław

* Mgr **Sergiusz Prokurat** – absolwent Centrum Europejskiego UW oraz Instytutu Historycznego UW.

¹ „Nasz Dziennik” to ogólnopolska gazeta codzienna o profilu katolicko-narodowym. Wydawana w Warszawie przez Spes sp. z o.o., została założona przez o. Tadeusza Rydzyka w 1998 r. Redaktorem naczelnym jest od 1999 r. Ewa Sołowiej.

² Dr Marek Czachorowski – doktor filozofii. Od 1988 r. pracownik naukowo-dydaktyczny Wydziału Filozofii KUL (Katedra Etyki), związany ze środowiskiem Radia Maryja. Laureat Nagrody im. Jana Pawła II w 1990 r. za działalność w obronie życia poczętego.

³ Prof. Jerzy Robert Nowak – publicysta, doktor habilitowany nauk historycznych, znawca problematyki węgierskiej. Autor ponad 40 książek i wielu artykułów w prasie. Szczególnie często zabiera głos na temat stosunków polsko-żydowskich oraz integracji europejskiej.

⁴ Prof. ks. Jerzy Bajda – kierownik Katedry Teologii Moralnej Małżeństwa i Rodziny w Zakładzie Teologii Systematycznej w Instytucie Studiów nad Rodziną ATK.

Bartnik,⁵ dr Mieczysław Ryba⁶ oraz dr Stanisław Krajski.⁷ W gazecie tej publikują specjaliści w sprawach teologii, etyki oraz historycy. Brakuje jej natomiast zaplecza ekonomicznego, żaden znany ekspert ds. gospodarki nie publikował w „Naszym Dzienniku” przed wstąpieniem Polski do UE, w latach 2002 – 2003.⁸ Mimo porażki, jaką poniosło środowisko narodowokatolickie w związku z akcesją Polski do Unii Europejskiej, formacja nie przestała istnieć i wciąż trwale wpisuje się w polską rzeczywistość. Dlatego wydaje się ważne, aby uchwycić sens myśli narodowokatolickiej, która wciąż żywo wpływa na bieżącą rzeczywistość.

Język prasy narodowokatolickiej na przykładzie „Naszego Dziennika”

Artykuły o tematyce unijnej poruszane przez „Nasz Dziennik” są wyjątkowo różnorodne – od idei integracji europejskiej przez zagadnienia społeczne i ekonomiczne, a także problemy etyczno-moralne, aż po takie, które bezpośrednio dotyczą Kościoła katolickiego. W gazecie zostają poddane krytyce nie tylko Unia Europejska i proces integracji, ale także konkretne formalne i nieformalne grupy społeczne, które deklarują przychylność integracji europejskiej. Fakty, informacje i osoby ekspertów, którzy pełnią rolę komentatorów, są tak dobrane, aby wywołać u czytelnika negatywne wrażenie, gdy chodzi o Unię Europejską i idee integracji. Felietoniści „Naszego Dziennika” są bardzo „twórczy”, jeżeli chodzi o język. Stosowane przez nich nazewnictwo i sposób jego doboru wskazują na zdecydowanie negatywne nacechowanie języka, jakim posługuje się ta gazeta, gdy przedmiotem dyskusji stają się kwestie powiązane pośrednio lub bezpośrednio z Unią Europejską. Unię konsekwentnie w nagłówkach przedstawia się jako wroga, używając sformuło-

⁵ Prof. ks. Czesław Bartnik – obecnie emerytowany pracownik naukowy KUL z tytułem profesorskim. Jest także członkiem czynnym TN KUL, członkiem Komisji Nauki Wiary Episkopatu Polski oraz Komitetu Nauk Teologicznych PAN. Twórca oryginalnego kierunku filozoficznego – personalizmu uniwersalistycznego, znany filozof, teolog i publicysta.

⁶ Dr Mieczysław Ryba – adiunkt Katedry Historii Nowożytnej na KUL.

⁷ Dr Stanisław Krajski – adiunkt na UKSW (wykłada historię filozofii), publicysta, prozaik.

⁸ Obecnie to się zmieniło. Stałym felietonistą „Naszego Dziennika” od 2005 r. jest prof. Żyżyński z WZ UW. Mimo to poglądy gazety dotyczące ekonomii nie uległy zmianie.

wań: „*Barbarzyństwo Unii Europejskiej*”;⁹ „*Zdrada interesów Polski*”.¹⁰ Same tytuły zawierają bardzo często odwołania do rzeczy powszechnie znanych czytelnikom (książek, wydarzeń, postaci) np.: *Kraina Sodomy i Gomory?*,¹¹ *Wielki Brat z Brukseli*.¹² W artykułach i felietonach stosowane są liczne zabiegi stylistyczne, dzięki którym publikacje zostają nacechowane emocjonalnie metodą komunikacji perswazyjnej.¹³ Uwypuklona jest przy tym domniemana ekspansywność Unii Europejskiej przez sam styl tytułów: *Unia chce...; Unia żąda...; Polska w Unii czy Unia w Polsce?*. Taki dobór form czasownikowych to nie przypadek. Dla formacji narodowokatolickiej to coś więcej niż stylistyka – to właśnie Unii Europejskiej: „(...) *wolność gospodarczą, polityczną, socjalną, militarną i po części także kulturalną składamy w ofierze (...)*”¹⁴ – piszą redaktorzy „Naszego Dziennika”. Front narodowokatolicki niejednokrotnie wyraża swoje poglądy przez agresywną perswazję, która charakteryzuje się bezwzględnością sądów. Nie ma tutaj bilansu zysków i strat, nie ma obszaru dla refleksji, wreszcie nie ma wolnego wyboru: „*Poddanie się Unii jest straszną zdradą wobec wszystkiego, co w naszej historii było dla nas święte. (...) I to jest to zło, którego sumienie nie pozwala nam czynić i głośno woła: »NIE WOLNO«*”.¹⁵

Zdaniem komentatorów „Naszego Dziennika” w okresie przedakcesyjnym społeczeństwo polskie poddane zostało socjotechnicznej manipulacji i propagandzie. Gazeta zauważyła ten problem i poucza swoich czytelników, że pozytywne informacje o Unii przedstawiane w mediach są „po prostu propagandą”. Promowanie w mediach Unii Europejskiej zdaniem felietonistów „Naszego Dziennika” jest oparte na ogólnikach i sofizmatach, które należałoby obalić. Forma promocji Unii jest niejasna, mglista i utopijna, a propaganda prounijna oparta wyłącznie na utopijnych marzeniach i niemożliwych do spełnienia życzeniach. Jej celem jest odwrócenie wzroku całego społeczeństwa od spraw naprawdę ważnych i skupienie się na koloro-

⁹ M.Czachorowski, *Barbarzyństwo Unii Europejskiej*, „Nasz Dziennik”, 21 – 22.09.2002.

¹⁰ Wystąpienie posła Jana Łopuszańskiego podczas debaty sejmowej 10.12.2003, *Zdrada interesów Polski*, „Nasz Dziennik”, 19.12.2003.

¹¹ M.Czachorowski, *Kraina Sodomy i Gomory?*, „Nasz Dziennik”, 19.02.2003.

¹² P.Wesołowski, *Wielki Brat z Brukseli*, „Nasz Dziennik”, 22.08.2002.

¹³ E.Aronson, T.Wilson, R.Akert, *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Poznań 1997, s.319.

¹⁴ C.Bartnik, *Biała flaga kapitulacji*, „Nasz Dziennik”, 20.12.2002.

¹⁵ J.Bajda, *Miej sumienie*, „Nasz Dziennik”, 11.06.2003.

wym i bajkowym świecie, gdzie królują rzekomo równość, solidarność, demokracja, jedność, autonomia, poszanowanie pluralizmu, dobrobyt, rozwój, godność człowieka itd.¹⁶ Nie znaczy to wcale, że felietoniści „Naszego Dziennika” są przeciwni takim postulatom – raczej zauważają, że na takich hasłach budowa spójnej wizji Europy jest niemożliwa.

Środowisko narodowo-konserwatywne barwnie porównuje promocję Unii Europejskiej w mediach do starych haseł PZPR, takich jak „*Naród z Partią*”.¹⁷ Zdaniem „Naszego Dziennika” retoryka propagandy zwolenników Unii Europejskiej przypomina retorykę PRL-u, a sama Unia przywodzi na myśl blok sowiecki. W sprawie integracji Polski z Unią Europejską „Nasz Dziennik” reprezentuje zdanie odmienne od oficjalnego stanowiska Kościoła katolickiego i papieża. Środowisko narodowokatolickie jest zdania, że propaganda wykorzystuje Kościół, a zwłaszcza przeinacza słowa papieża.¹⁸ Słowa papieża są więc przekręcane przez media, które przedstawiają go jako zwolennika Unii Europejskiej. Publicyści „Naszego Dziennika” chętnie szukają krytyki Unii Europejskiej nawet tam, gdzie jej nie ma. Zdaniem Jerzego Gałkowskiego z „Tygodnika Powszechnego” eurosceptycy powiązani z „Naszym Dziennikiem” swoje wywody opierają na prostym skojarzeniu: „(...) *ponieważ uważam Unię za rzecz złą, papież nie może jej popierać*”.¹⁹ Rozumowanie takie zniekształca więc jakiegokolwiek argumenty i nagina je tak, aby zgadzały się ze światopoglądem czytelników „Naszego Dziennika”.

Problemy społeczne, religijne i kulturowe. Czy Unia Europejska stanowi zagrożenie dla moralności?

Niechęć formacji narodowokatolickiej do Unii Europejskiej ma znacznie głębsze przyczyny, niż się powszechnie uważa. Kwestie moralności i etyki eurosceptyków tworzą spójną całość z problemami społecznymi, związanymi z przystąpieniem Polski do Unii, a nawet więcej – są ważniejsze.

Dla czytelników „Naszego Dziennika” niezwykle istotne są problemy etyczne. Poza walką z postępującą demoralizacją, problem demograficzny, opierający się na przejaskrawionym zagrożeniu

¹⁶ C.Bartnik, *Czy poza UE nie ma zbawienia?*, „Nasz Dziennik”, 29 – 30.03.2003.

¹⁷ Zob.: „Nasz Dziennik”, 22.03.2002, s.10.

¹⁸ C.Bartnik, *Czy poza...*, op.cit.

¹⁹ J.Gałkowski, *Negacja akceptacji*, „Tygodnik Powszechny”, 16.03.2003.

wymarcia narodu polskiego, to jeden z naczelných tematów poruszanych na łamach pisma. Pojawia się tutaj mechanizm obawy o spadającą liczebność populacji powiązanej z lękiem o własną odrębność kulturową i tożsamość narodową. Według prasy narodowo-katolickiej, którą w tym przypadku reprezentuje „Nasz Dziennik”, Unia Europejska prowadzi politykę antynatalistyczną, celowo promującą niski odsetek urodzeń, zamiast propagować tradycyjny model rodziny wielodzietnej z ojcem, matką oraz wstępnymi.²⁰ Taka polityka wiedzie do zmniejszenia liczby rodzin, które posiadają potomstwo, i w konsekwencji do kryzysu nie tylko ekonomicznego, ale także społecznego. Kryzys ten miałby przejawiać się brakiem „zastępowalności pokoleń” i ogólnym postarzeniem się społeczeństwa.²¹ Winna temu jest Unia Europejska: „(...) inżynierowie Europy obmyślają sposoby wyniszczenia społeczeństw: przez wychowanie antyrodzinne, antyurodzeniowe(...)”.²²

Kolejnym bardzo istotnym punktem światopoglądu narodowokatolickiej myśli eurosceptycznej jest kwestia aborcji. Problematyka dopuszczalności aborcji jest w Polsce bardzo kontrowersyjna i staje się przedmiotem różnych ocen moralnych. Istnieje spór prawny o sposób traktowania nienarodzonych. Czy narodziny są tą chwilą, w której uzyskuje się prawo do życia, czy może prawo to powinno być zagwarantowane już od chwili poczęcia, czy może w jeszcze innym momencie? Artykuł 38 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej brzmi: „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”.²³ Konstytucja nie określa jednak, od którego momentu życia ludzkiego ma obowiązywać ten artykuł. Tymczasem rozwiązania prawne dotyczące dopuszczalności przerywania ciąży

w poszczególnych krajach Unii Europejskiej są bardzo różne. Ochronę konstytucyjną dziecka poczętego ma Irlandia, a niemalże pełna swoboda w decydowaniu przez matkę o życiu noszonego w łonie dziecka istnieje w Szwecji. Jednak dla religii chrześcijańskich oraz przedstawicieli organizacji kryptowyznaniowych płód staje się istotą ludzką od momentu poczęcia. Oczywiście wydaje się

²⁰ M.Czachorowski, *Demograficzne samobójstwo UE*, „Nasz Dziennik”, 8.05.2002.

²¹ W demografii reprodukcja pokoleń wymaga dzietności na poziomie ok. 2,2 dziecka na jedną kobietę. Nie równo 2,0, gdyż w przybliżeniu 1/6 małżeństw nie ma dzieci z przyczyn naturalnych. To gwarantuje tzw. zastępowalność pokoleń, czyli innymi słowy fakt, że nie będzie ubywać obywateli w kraju.

²² C.Bartnik, *Dwie twarze Zachodu*, „Nasz Dziennik”, 9.08.2002.

²³ Konstytucja RP z 2 kwietnia 1997 r., art.38.

więc, że wykonywanie zabiegu aborcji wiąże się z dużym sprzeciwem także osób związanych ze środowiskiem Radia Maryja i „Naszego Dziennika”. Dla publicystów „Naszego Dziennika” zabieg przerywania ciąży jest więc sprzeczny z ludzką logiką i prawnie absurdalny.²⁴

W prasie narodowokatolickiej przerwanie ciąży to zabójstwo dziecka będące symbolem zwyrodnienia moralnego.²⁵ Pytanie o aborcję jest dla tych środowisk kluczowe w kontekście społecznym: *„Jest to bowiem pytanie o godność życia ludzkiego i prawo do życia, jest to pytanie o rolę instytucji publicznych wobec zagrożenia życia [tu – aborcji] i tym samym obowiązek obrony czy ochrony prawnej życia niewinnej istoty. Jest to bowiem pytanie o cel prawa i przeznaczenie państwa, pytanie o solidarność i jedność międzyludzką, pytanie o to, co łączy człowieka z człowiekiem, tak, że w ogóle możliwe jest społeczeństwo (...) Pytanie o ludzkie życie jest w gruncie rzeczy pytaniem o sens całej cywilizacji”*.²⁶

„Nasz Dziennik” sprowadza wszystkie problemy do sfery moralności: aborcja w świetle tej gazety jest zawsze „tak zwaną aborcją” albo „tak zwanym przerywaniem ciąży”. Najczęściej jednak występują sformułowania porównujące aborcję do „morderstwa”, „rzezi niewinności” czy „zabójstwa nienarodzonego dziecka”, „poczętego dziecka”, „dziecka”, „dzieciątka”, „człowieka”, „niewinnej osoby ludzkiej”, „najmłodszych obywateli”. Przerwanie ciąży jest przez ruch narodowokatolicki określane jako „śmierć w łonie matki” i utożsamiane ze zbrodnią przeciw ludzkości lub Holokaustem.²⁷ W konsekwencji postaciami często przywoływanymi w dyskursie antyaborcyjnym są Hitler i Stalin oskarżeni o wprowadzenie prawodawstwa dopuszczającego aborcję (lub nawet zmuszającego do niej), a sama aborcja polega na podzieleniu ludzi na dwie skrajne kategorie: „godnych życia” i „skazanych na śmierć”.²⁸

Eurosceptycy z „Naszego Dziennika” zarzucają więc Unii Europejskiej minimalizowanie moralnego wymiaru aborcji i uznanie przerywania ciąży za „usługę” (zgodnie z orzeczeniem ETS w sprawie SPUC vs Grogan, Case C-159/90 z 1991 r.) w myśl Traktatu Rzym-

²⁴ J. Bajda, *Jak zabić, nie budząc sumienia*, „Nasz Dziennik”, 29.05.2003.

²⁵ J. Bajda, *Europa – problem moralny*, „Nasz Dziennik”, 7 – 8.09.2002.

²⁶ Ibidem.

²⁷ K. Gawlicz, *Płeć i naród. Dyskurs dotyczący aborcji w „Naszym Dzienniku” a konstruowanie tożsamości narodowej w: Kobiety, feminizm i media*, red. E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk, Wrocław – Poznań 2005, s.100.

²⁸ J. Bajda, *Ustawa oczekająca krwi*, „Nasz Dziennik”, 31.12.2003 – 1.01.2004.

skiego (art. 60), czym, zdaniem tych środowisk, UE jasno nawiązuje do systemów totalitarnych z całkiem niedawnej przeszłości.²⁹

Dla formacji narodowokatolickiej, reprezentowanej w tym przypadku przez „Nasz Dziennik”, sprawa aborcji ma zatem fundamentalne znaczenie i ustępstwa są nie do zaakceptowania. Środowisko to nie może również poprzeć integracji, nawet gdyby istniała poakcesyjna możliwość zmiany ustawodawstwa całej UE, włącznie z całkowitym zniesieniem prawa do aborcji, gdyż opowiedzenie się po stronie Unii byłoby jednoznaczne z poparciem aktualnych przepisów i norm unijnych. Dobre cele nie powinny i nie mogą usprawiedliwiać złych środków.³⁰ Co więc grozi Europie, jeżeli nie zmieni swojej niemoralnej polityki? Na łamach „Naszego Dziennika” przedstawione jest to dosyć enigmatycznie: „*Eksperci socjologowie oszacowali, iż Europa ma kilkanaście lat na wstrzymanie fali tzw. aborcji. Jeżeli tego nie uda się osiągnąć, to grozi Staremu Kontynentowi tak straszliwa wojna, że w porównaniu z nią Auschwitz (...) był sanatorium*”.³¹

W świetle publicystyki „Naszego Dziennika” wyrazem antynatalistycznej polityki Unii Europejskiej poza aborcją jest także nowoczesna edukacja seksualna. Problem ten nie dotyczy wyłącznie jednego przedmiotu, ale całego systemu edukacji, włączając w to placówki szkolne i osoby nauczycieli. Obecnie, zdaniem publicystów gazety, szkoła jest w głębokiej zapaści programowej oraz wychowawczej i przyczynia się do demoralizacji młodzieży, a nauczyciele nie potrafią rozróżnić, więc zapewne także wybrać, właściwego systemu wartości. Prowadzi to do sytuacji, w której szkoła realizuje program relatywizmu moralnego.³² Aktualnie szkoły korzystają z programów edukacji w duchu tolerancji i szacunku dla wielokulturowości, wydaje się więc, że absolutyzm moralny nie jest możliwy w nowoczesnych szkołach świeckich. Zdaniem redaktorów „Naszego Dziennika” działania polegające na wprowadzeniu edukacji seksualnej w szkołach, zamiast tradycyjnego wychowania do życia w rodzinie, są wyjątkowo nieodpowiedzialne. Zwolennicy takich rozwiązań zyskują miano „zdeprawowanych”.³³ Edukacja seksualna

²⁹ M.Czachorowski, *Irlandia przed Trybunałem Sprawiedliwości*, „Nasz Dziennik”, 23.01.2002.

³⁰ M.Czachorowski, *Cel nie uświęca środków*, „Nasz Dziennik”, 9.04.2003.

³¹ A.Ziemia, *Barbarzyństwo...*, op.cit.

³² R.Kukułowicz, *Oczekiwania – nastroje społeczeństwa*, „Nasz Dziennik”, 10.10.2002.

³³ P.Wesołowski, *Stasburski koszmar*, „Nasz Dziennik”, 3.07.2002.

przeszkadza eurosceptykom, gdyż jest wyrazem postępującej „rewolucji seksualnej” i liberalizacji postaw młodzieży. Jej przeciwnicy łączą ją z „niszczeniem rodziny” i „dehumanizacją stosunków międzyludzkich”, straszą, że to właśnie konsekwencją permissywnej edukacji seksualnej są wszelkie prawa seksualne, których rzekomo domaga się część społeczeństwa.³⁴

Wśród wielu problemów, które podnoszą środowiska narodowo-katolickie, jest także kwestia badań medycznych. Budżet UE na lata 2004 – 2006 zawierał zapisy o finansowaniu badań, w których używa się komórek macierzystych i pochodzących z tzw. zapłodnienia *in vitro*. Dla eurosceptyków zniszczenie nadliczbowych embriónów to nic innego jak zabójstwo potencjalnych ludzi. Takie działania zasługują na potępienie z przyczyn etyczno-moralnych. „Nasz Dziennik” uważa, że Unia niepotrzebnie wydaje środki wspólnotowe, które mają pochodzić również z budżetów Polski, Malty i Irlandii (krajów, w których obowiązuje prawna ochrona życia poczętego), na badania zakładające niszczenie życia. Upraszczaając, narzuca się finansowanie badań państwowemu, które nie aprobuje tego typu eksperymentów z przyczyn etycznych.³⁵

„Nasz Dziennik” stanowczo także sprzeciwia się homoseksualizmowi. Zdaniem eurosceptyków homoseksualiści stanowią radykalny ruch posiadający rozległą sieć organizacji, grup nacisku, który składa się z intelektualistów i aktywistów nie tyle usiłujących bronić swoich spraw, ile dążących do tego, by zmienić aktualnie funkcjonujące prawo, moralność i zwyczaje. Homoseksualizm jest legalny we wszystkich 43 krajach Europy, a warto dodać, że Europa jest jedynym kontynentem, na którym kontakty homoseksualne nie są już prawnie karane w żadnym kraju. Niezmienne natomiast stanowisko w tej sprawie zajmują Kościół katolicki i Cerkiew prawosławna, potępiając związki homoseksualne. W myśli narodowokatolickiej związki homoseksualne to „związki zboczone”, „Sodoma i Gomora”. Zdaniem publicystów „Naszego Dziennika” działalność prohomoseksualnego lobby w Unii Europejskiej jest do tego stopnia skuteczna, że prawodawstwo unijne zabrania dyskryminacji ze względu na orientację seksualną.³⁶ „Nasz Dziennik” uznaje zachowania homoseksualne za niezgodne z prawem natury i neguje je, gdyż związek taki nie jest w stanie zapoczątkować istnienia nowej

³⁴ J. Bajda, *Ocalić rodzinę*, „Nasz Dziennik”, 13.09.2002.

³⁵ M. Czachorowski, *Bioetyka doktora Mengele*, „Nasz Dziennik”, 5.06.2002.

³⁶ M. Czachorowski, *Homo-Unia*, „Nasz Dziennik”, 6.03.2002.

istoty ludzkiej. Środowisko eurosceptyków bardzo bulwersuje postępująca liberalizacja prawa dotycząca związków homoseksualnych w państwach UE: „*Moralnie niedopuszczalne jest nadawanie sankcji prawnej praktyce homoseksualnej. Wyrozumiałość wobec tych, którzy grzeszą i nie są w stanie uwolnić się od tej skłonności, nie jest przecież równoznaczna ze złagodzeniem wymogów normy moralnej*”.³⁷ Tymczasem Unia Europejska sprawnie chroni mniejszości seksualne przed dyskryminacją. Reguluje to Traktat Amsterdamski z 1997 r. oraz Karta Podstawowych Praw Człowieka z 2000 r. Parlament Europejski przyjął również w 2000 r. dwie dyrektywy zakazujące dyskryminacji przez wzgląd na orientację seksualną, do których ratyfikacji są zobowiązane kraje członkowskie i kandydujące do Wspólnoty Europejskiej. Dla eurosceptyków taka polityka jest nie do przyjęcia, gdyż stawia znak równości między związkami małżeńskimi i homoseksualnymi oraz wykształca w społeczeństwie przekonanie, jakoby zjawisko homoseksualizmu nie było niczym negatywnym. Wreszcie, przyzwolenie społeczne powoduje, że homoseksualiści stają się ofiarami liberalno-lewicowego punktu widzenia świata, który zakłamuje otaczającą ich rzeczywistość; wydaje im się, że są całkowicie normalni i nie potrzebują pomocy. Tymczasem, zdaniem publicystów „Naszego Dziennika”, oni właśnie jej potrzebują, a należałoby im pomagać, wykorzystując instytucje państwa i prawa.³⁸ W jaki sposób należałoby ich „leczyć”, tego już „Nasz Dziennik” nigdy nie precyzuje.³⁹

Innym problemem o charakterze społecznym jest kwestia równości płci. Unia Europejska dąży do zrównania statusu prawnego wszystkich obywateli krajów członkowskich. Jednym z elementów wspólnej polityki społecznej jest też eliminowanie przejawów dyskryminacji, w tym ustanowienie faktycznego równego statusu kobiet i mężczyzn oraz przestrzeganie praw dziecka. Traktat Amsterdamski (1997 r.) ustanowił zasadę równego traktowania kobiet

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Więcej o problemie homoseksualizmu w książce publicysty „Naszego Dziennika” Marka Czachorowskiego, pt. *Heterofobia? Homoseksualizm a greckie korzenie Europy*, Tychy 2006. Felietonista „Gazety Wyborczej” Stanisław Mancewicz zauważa problem i idzie krok dalej, prosząc środowisko narodowokatolickie o sekrety takiej terapii. Interesują go broszury i elementarze z obrazkami. Mancewicz ironicznie zastanawia się, czy „leczenie” homoseksualizmu jest udokumentowane naukowo. Píše: „*To coś w rodzaju lysenkizmu? miczurinizmu?*”, S.Mancewicz, *Leczenie bzykania*, „Gazeta Wyborcza”, 12.12.2003.

i mężczyzn jako jedną z głównych misji realizowanych przez Wspólnotę (art. 2 TWE). Przejawem wyrównywania statusu mężczyzn i kobiet jest także Europejska Karta Praw Podstawowych. Rozdział III Karty zatytułowano „Równość”. Pierwszy artykuł tego rozdziału (art. 21) zawiera zakaz wszelkiej dyskryminacji ze względu na płeć. Artykuł 23 dobrze wyraża tę zasadę: *„Należy zapewnić równość mężczyzn i kobiet we wszystkich dziedzinach, w tym w sprawach zatrudnienia, pracy i wynagrodzenia”*.⁴⁰ Myśl narodowokatolicka postulat równego statusu mężczyzn i kobiet nazywa „ideologią feministyczną”, „rewolucją feministyczną”, „wojującym feminizmem” lub „feministycznym eurosabatem”. Podstawowym zarzutem, który stawia się nowoczesnym kobietom, jest chęć kontroli własnego ciała. Wiąże się to bezpośrednio ze zjawiskiem aborcji (czy prawem do aborcji), możliwość kontroli własnej cielesności zakłada bowiem także pewną możliwość kontroli cyklu płciowego oraz regulację urodzeń. Instytucje Unii Europejskiej, uchwalające prawa przeciw dyskryminacji, natrafiają więc na zdecydowaną krytykę eurosceptyków, gdyż w ich mniemaniu takie prawa powodują, że płciowość zaczyna być traktowana instrumentalnie i zostaje pozbawiona wymiaru moralnego.⁴¹ Programy unijne, które nawołują do równości płci i propagują chęć zmiany tradycyjnego modelu życia kobiety, działają zdaniem „Naszego Dziennika” destrukcyjnie na związek kobiety z rodziną.⁴²

Z poruszonymi zagadnieniami związana jest kwestia zagrożeń dla właściwego modelu rodziny. Rodzina oparta na stabilnym i wiecznie trwającym związku małżeńskim to jedyne miejsce, gdzie, w oparciu o tradycyjną moralność, dorastać mogą dzieci – utrzymują ideologowie „Naszego Dziennika”. Potomstwo pozostaje jednocześnie jedyną drogą osobistego spełnienia kobiety i mężczyzny. Ks. Jerzy Bajda pisze w swojej książce na temat rodziny: *„Najgłębsza prawda o ludzkości zawiera się i objawia w rodzinie, i – wzajemnie – wśród istotnych znaczeń, które tkwią w pojęciu rodziny, zawiera się i to, że rodzina jest obrazem i symbolem całej ludzkości, jest szczytem, z którego widać najdalsze jej metafizyczne i historyczne granice sensu”*.⁴³ Wielodzietna rodzina w myśli narodowokatolickiej jest więc podstawą zdrowego społeczeństwa i fundamentem tożsamości

⁴⁰ Europejska Karta Praw Podstawowych, rozdział III: Równość, art.23.

⁴¹ J.Bajda, *Ocalić...*, op.cit.

⁴² M.Czachorowski, *Na żądanie Unii*, „Nasz Dziennik”, 19.03.2003.

⁴³ J.Bajda, *Rodzina miejscem Boga i człowieka*, Łomianki 2005, s.326.

narodowej. Familia jawi się jako synonim wszelkiego dobra, którego należy bronić przed elementami „obcymi”, w tym także przed Unią Europejską, która pragnie ingerować także w życie rodzinne, na co wskazują zwłaszcza tytuły artykułów *Zamach na rodzinę*, *Ocalić rodzinę*. Nie jest więc przypadkiem, że wspólnota słuchaczy i osób identyfikujących się z poglądami prezentowanymi w Radiu Maryja, bardzo zbliżonymi do wyznawanych przez publicystów „Naszego Dziennika”, nazywa siebie Rodziną Radia Maryja. Ich zdaniem współczesna rodzina musi pokonywać wiele trudności, przede wszystkim jednak godzą w nią aspiracje wychowawcze UE. Ostre ataki na europejską politykę rodziny wiążą się z kwestiami, które omawiałem wcześniej: z brakiem szacunku do odmienności płciowej mężczyzn i kobiet, fałszowaniem tożsamości obu płci. Profanacją rodziny jest aprobata, a nawet prowokowanie do związków przedmażeńskich i pozamażeńskich, zgoda na konkubinat, rozpowszechnianie pornografii, legalizacja prostytucji i niosących wiele negatywnych skutków środków antykoncepcyjnych, tolerowanie rozwodów, przyzwolenie na aborcję przez powszechną dostępność środków wczesnoporonnych i próba legalizacji samej aborcji.

Działania, które wymieniłem wcześniej, powodują zdaniem publicystów „Naszego Dziennika” laicyzację społeczeństwa. Tymczasem: „*Jesteśmy państwem chrześcijańskim*”⁴⁴ – tak „Nasz Dziennik” określa Polskę na tle innych krajów. Unię Europejską, która jest laicka, środowisko narodowokatolickie postrzega jako poważne zagrożenie dla chrześcijańskiego systemu wartości. W Europie Zachodniej dominuje jednak model państwa „światopoglądowo neutralnego”. Próbuje się w ten sposób unikać konfliktów religijnych na niwie państwowej, promując jednocześnie pluralizm religijny i wolność wyznania. Efektem ubocznym tej polityki jest laicyzacja całego porządku społecznego lub inaczej tzw. desakralizacja, czyli odsuwanie od religii. Przeciw temu jawnie występuje formacja narodowokatolicka, którą reprezentuje „Nasz Dziennik”. Publicyści tej gazety stoją na stanowisku, że proces ten prowadzi w ostateczności do rozkładu religii przy udziale instytucji społecznych i politycznych. Pozbawianie odniesień duchowych różnych elementów życia społecznego, rodzinnego i indywidualnego oznacza powszechną ateizację w życiu publicznym. Konsekwencją tego procesu jest istotna degradacja człowieczeństwa – odejście od duchowego przeżywania rzeczywistości i zepchnięcie człowieka do roli produkująco-konsumującego

⁴⁴ Czytelnicy, „Nasz Dziennik”, 8.07.2003.

zwierzęcia. Dla publicystów „Naszego Dziennika” człowiek jest z definicji istotą religijną. Zatem religijna neutralność czy ateizm są sprzeczne z naturą ludzką.⁴⁵ Desakralizacja pozbawia Europę duchowości i spycha jej społeczeństwa na drogę relatywizmu moralnego. Czym więc jest relatywizm moralny? Środowisko narodowokatolickie określa tym mianem negację porządku etyczno-moralnego przejawiającą się w legalizacji aborcji, homoseksualizmu, małżeństw jednopłciowych z prawem adoptowania dzieci, inżynierii genetycznej wraz z zaawansowanymi badaniami nad komórkami macierzystymi, z wykorzystywaniem ludzkich embrionów. Takie działania prowadzą do powstania społeczeństw opartych na „areligijnym humanizmie”, „konsumpcjonizmie” i „hedonizmie”. „Religią” panującą w takim społeczeństwie staje się ateizm. Dla publicystów „Naszego Dziennika” utożsamiany jest on z pewnym nurtem czy postawą o charakterze religijnym, co wyrażone jest w cytacie: „*Jeden rząd, jedna etyka »europejska«, jeden system wartości, w ogóle jedna ideologia*”.⁴⁶

Żadne instytucje świeckie, zdaniem „Naszego Dziennika”, nie są i nie mogą być absolutne w swojej autonomii i w pełni niezależne od Boga i norm moralnych.⁴⁷ Unia Europejska może być niezależna od instytucji Kościoła, ale nie od religii, zasad moralnych i Boga. Czym więc jest dla środowiska narodowokatolickiego Unia Europejska? Wydaje się, że najpełniej określa to następujący cytat: „*Jednocześnie odpowiedzialni za wszystko inżynierowie i stratedzy konstruują ze stoickim spokojem i jakby z ironią jakiś dziwny twór społeczno-prawny, celowo antychrześcijański, antykatolicki, antyreligijny, zwrócony nawet przeciwko życiu, przeciwko tradycyjnej moralności, przeciwko kulturze łacińskiej*”.⁴⁸

Myśl narodowokatolicka tworzy swoją własną wizję Europy, która jest oparta na trzech filarach. Semantycznie rzecz biorąc, jest to dość przewrotne przeciwieństwo obecnej trzyfilarowej UE.⁴⁹ Owe trzy filary formacji narodowokatolickiej to chrześcijańska godność człowieka, prawo rzymskie oraz kultura grecka. Zgodnie z tą ideą

⁴⁵ S.Napierała, *Kazanie JE ks. bp. Stanisława Napierały*, „Nasz Dziennik”, 20 – 21.07.2002.

⁴⁶ C.Bartnik, *Prounijne omamy*, „Nasz Dziennik”, 31.05 – 1.06.2003.

⁴⁷ *Encyklika „Gaudium et spes”* Pawła VI z 1965 r., ust. 20 i 36.

⁴⁸ C.Bartnik, *Nowy Babilon*, „Nasz Dziennik”, 26 – 27.07.2003.

⁴⁹ Trzy filary Unii Europejskiej to: I filar – Unia Gospodarcza i Walutowa, II filar – Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa, III filar – współpraca w zakresie spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości.

następuje inwersja sposobu przedstawiania dyskusji o UE. W jej myśl eurosceptykami i wrogami Europy są obecni zwolennicy integracji europejskiej, gdyż są przeciwni jednemu lub wszystkim trzem filarom. Zwolennikami Europy zostają natomiast narodowo-katolicy eurosceptycy. Aby urealnić swój przekaz, nazywa się obecnych zwolenników integracji europejskiej „euroniszczycielami” czy „euroburzycielami”, jasno wskazując, kto tak naprawdę buduje Europę. Nie jest to tylko zwykły zabieg lingwistyczny mający na celu ułatwienie przekazania treści przez podawanie się za zwolenników i sympatyków Europy, zamiast przyzwolenia na przypięcie sobie łatki negatywnie nastawionych do integracji eurosceptyków. Jest to sposób myślenia o Europie i integracji europejskiej dający do ręki narzędzie protestu: *„Eurosceptycyzm to jednak nie tylko duchowe schorzenie trapiące »euroentuzjastów«, ale schorzenie dzisiejszych budowniczych UE. Ktokolwiek zatem to schorzenie odsłania*

i pokazuje drogi jego uleczenia, nie powinien być określany jako euroentuzjasta (w każdej bowiem sprawie entuzjazm powinien być podporządkowany rozumowi i woli), ale jako prawdziwy obrońca Europy”.

Dla określenia zagadnienia tożsamości narodowej Polski publicyści „Naszego Dziennika” tworzą swoistą genealogię narodu. Podkreślają przede wszystkim fakt jego przynależności do cywilizacji życia, prezentując Polskę jako kraj, który powstał i rozwinął się w ramach cywilizacji grecko-łacińskiej i jest silnie oparty na wartościach Kościoła rzymskokatolickiego.

Unia Europejska jest przypisana przez środowisko „Naszego Dziennika” do cywilizacji śmierci zupełnie przeciwnej Polsce i jej kulturze. Wydaje się, że najtrafniej wyrażają to następujące słowa: *„Co to za świat, co to za cywilizacja, której cechą rozpoznawczą są lupanary [tu – domy publiczne], sex shopy, stopy ciał pomordowanych dzieci, organizacje światowe szerzące rozwiązłość i plagę tak zwanej aborcji, oświata, która klęka przed świętą prezerwatywą, i firmy reklamowe zainteresowane pokazywaniem za pieniądze kobiecych biustów i pępeków”.*⁵⁰ Aby nie było wątpliwości: *„Unia opowiada się za cywilizacją śmierci. To trzeba wiedzieć! I trzeba o tym jasno mówić”.*⁵¹

⁵⁰ J.Bajda, *Feministki, Papież i Europa*, „Nasz Dziennik”, 22.03.2002.

⁵¹ K.Majdański, *Znamiona cywilizacji śmierci na obliczu UE*, „Nasz Dziennik”, 31.05 – 1.06.2003.

W myśli narodowokatolickiej to właśnie Polska stanowi fundament Europy, na którym należy budować przyszłość, a UE nawet nie się kwalifikuje, aby nazywać ją Europą: „*To wszystko należy odnieść do Unii Europejskiej, która bezpodstawnie przypisuje sobie tożsamość z całą Europą. Jeżeli jednak zgodzimy się, że definicja Europy nie jest ani geograficzna, ani polityczna, to my jesteśmy Europą tak samo dobrze jak państwa »zachodnie«. A może nawet jesteśmy bardziej Europą niż one, ponieważ Unia zdradziła swoją duszę i odeszła daleko od tego, co zawsze było istotą Europy (...)*”.⁵² Tożsamość Polski więc zostaje zdefiniowana przede wszystkim przez opozycję wobec „obcych” postrzeganych jako reprezentanci cywilizacji śmierci. „Obcym” należy się przeciwstawić z całą stanowczością: „*(...) wszyscy, którzy mają jeszcze trochę poczucia honoru i resztkę używania rozumu, powinni się od takiej Europy odciąć. Zwłaszcza powinni to uczynić Polacy i powiedzieć głośno: mamy swój honor i poczucie tożsamości, mamy swoją tradycję o wiele szlachetniejszą niż spadkobiercy socjalistycznych utopii obciążonych zbrodniami przeciw ludzkości i wszelkimi formami kolonializmu*”.⁵³ Zasady te znajdują także swój wyraz w listach od czytelników.⁵⁴

Analiza tekstów ukazujących się na łamach tej gazety pozwala na wyodrębnienie sensu przekazu, w którym tożsamość Polska jest budowana na kwestiach moralnych (takich jak omawiane przeze mnie wcześniej problemy aborcji, homoseksualizmu, edukacji seksualnej itd.), traktowanych jednoznacznie i podzielanych przez wszystkich Polaków. Polska znacząco się przy tym różni od innych państw, zwłaszcza od UE, i przykład ten pokazuje, że wyjątkowość Polski leży, między innymi, właśnie w zdolności do przeciwstawienia się powszechnemu trendowi odwrotu od moralności. Jest to wyrażone wprost w słowach: „*Wbrew bowiem temu, co często słyszymy, że jako Naród nie różnimy się od innych narodów europejskich – tzn. nie jesteśmy od nich lepsi ani gorsi – nie można przeoczyć faktu, że przynajmniej w kwestii prawa do życia dokonaliśmy jednak pewnego posunięcia w dobrym kierunku, a takiego ruchu nie ma w państwach UE. Patrząc zatem od tej strony, jesteśmy jednak lepsi od innych narodów Europy. Schodzą one bowiem w dół albo stoją*

⁵² J. Bajda, *Europa – problem moralny*, „Nasz Dziennik”, 7 – 8.09.2002.

⁵³ J. Bajda, *Feministki...*, op.cit.

⁵⁴ Czytelnicy, „Nasz Dziennik”, 30.06.2003; Czytelnicy, „Nasz Dziennik”, 4.06.2003

w miejscu, w którym absolutnie nie powinny się znajdować”.⁵⁵ Traktowanie problemu tożsamości Polski jako wspólnoty, której poglądy są całkowicie podzielane przez wszystkich, jest niezwykle ważne. Założenie homogeniczności i jednomyślności Polaków, w myśl którego wszyscy cenią wartości chrześcijańskie, dziedzictwo grecko-rzymskie i wszyscy są zwolennikami cywilizacji życia, jest bardzo przydatne, gdyż łatwo pozwala myśli narodowokatolickiej zaklasyfikować ludzi o innych poglądach i ceniących całkiem inne wartości jako „obcych”, czyli domyślnie jako wrogów. Wszyscy ci, których świat wartości i poglądy różnią się od prezentowanych w „Naszym Dzienniku”, zostają więc automatycznie zaszufładowani jako „obcy”. Środowisko narodowokatolickie odmawia takim osobom możliwości decydowania o losach Polski. Jak zauważa Gawlicz, problem występuje, gdy zachodzi potrzeba wytłumaczenia aktualnego kursu polityki zagranicznej, czyli integracji Polski z Unią Europejską.⁵⁶ Wtedy pojawiają się sugestie, że polski rząd jest kierowany odgórnie, kiedyś z Moskwy, a teraz z Brukseli: „*To, czego Polska potrzebuje, to (...) zmiana rządu na prawdziwie polski*”.⁵⁷ Zakwestionowane w ten sposób zostaje, faktycznie występujące, zjawisko hurtowej okcydentalizacji praw i kultury Europy Zachodniej, a aktualny stan rzeczy publiczności „Naszego Dziennika” postrzegają jako efekt działania i nacisków najróżniejszych „organizacji zagranicznych”, które po cichu narzucają nowy ład.⁵⁸ Okcydentalizacja jest ze wszech miar godna potępienia, gdyż wnosi więcej elementów złych niż dobrych: „*Miliony ludzi nie wyobraża sobie lepszego świata jak zachodni. Wielu z nich zastępuje on nawet religię, ale po przyjrzeniu się z bliska odsłania się nam, niestety, także cała szpetota tego kolosa dziejowego: niemoralność, patologie, uzależnienia, totalne zagrożenie życia słabych, wyzysk, terroryzm, mafie, pustka ideowa, niewolniczy kult pieniądza, redukcja człowieka tylko do seksu, ogromna korupcja sięgająca szczytów władzy, kryzys instytucji międzynarodowych i światowych, gigantyczna lichwa gospodarcza, niszczenie prostego człowieka i inne*”.⁵⁹ Broniąc tożsamości kulturowej ruch narodowo-

⁵⁵ M.Czachorowski, *Cel...*, op.cit.

⁵⁶ K.Gawlicz, *Płec i naród...*, op.cit., s.102

⁵⁷ M.Czachorowski, *Zmądrczyć po szkodzie*, „Nasz Dziennik”, 26.06.2003.

⁵⁸ J.Bajda, *Ustawa...*, op.cit.

⁵⁹ C.Bartnik, *W królestwie nastają ciemności*, „Nasz Dziennik”, 30.03 – 1.04.2002.

katolicki pośrednio zatem broni suwerenności narodowej, która – jak wyjaśnia ks. Czesław Bartnik w swojej książce *Idea polskości* – jest podstawą struktur społeczno-politycznych.⁶⁰

Problemy polityczno-gospodarcze w kontekście integracji europejskiej

Unia Europejska według felietonistów „Naszego Dziennika” nie ma żadnego tytułu moralnego, aby się podawać za Europę, utożsamiać z jej tradycją i kulturą. Jest więc sztucznym polityczno-gospodarczym tworem o ekspansywnej strukturze. Ekspansywność Unii zdaniem środowiska związanego z „Naszym Dziennikiem” doprowadzi o westernizacji Polski i przyczyni się do zaniku narodu. W wymiarze polityczno-gospodarczym oznaczać to będzie utratę suwerenności i niepodległości Polski na rzecz Unii Europejskiej. Przystąpienie do niej jest więc według publicystów narodowokatolickich czymś w rodzaju dobrowolnego rozbioru: „(...) *Naród zdradzi swoją tożsamość, sprzeda swoją niepodległość i suwerenność za judaszowe eurosrebrniki, wstępując oficjalnie do tej – jak słusznie się mówi – »nowoczesnej Sodomy«*”.⁶¹ Felietoniści „Naszego Dziennika” dostrzegają więc w projekcie Unii Europejskiej szereg zagrożeń dla suwerenności Polski. Do najgroźniejszych należy stworzenie superpaństwa federacyjnego o słabej pozycji krajów członkowskich. Równie groźne wydaje się uznanie wyższości prawodawstwa oraz sądownictwa unijnego nad polskim. Ważnym elementem projektu Unii jest też utrata niezależności gospodarczej krajów członkowskich, która jeżeli nastąpi, będzie niemożliwa do odwrócenia.

Dla publicystów „Naszego Dziennika” suwerenność jest wartością bezcenną i niepodzielną. Tymczasem przy akcesji pewna część suwerenności państwowej cedowana jest na rzecz Unii. Utrata suwerenności według „Naszego Dziennika” grozi nie tylko Polsce, ale także wszystkim państwom członkowskim. Proces ten jest postrzegany nie jako skutek wprowadzenia określonych regulacji, ale jako nadrzędny cel unijnych architektów. Włączenie Polski do euromolocha grozi zniszczeniem tradycyjnej polskiej kultury, bywa również przyrównywane do rozbiorów: „*Dziś nowa polska targowica pcha*

⁶⁰ C. Bartnik, *Idea polskości*, Wspólna Polska, Lublin 1996, s. 84.

⁶¹ J. Bajda, *Miej sumienie!*, „Nasz Dziennik”, 11.06.2003.

nas pod obce rządy, bo pod nimi ma być podobno lepiej".⁶² Środowisko narodowokatolickie konstruuje swój sposób myślenia w oparciu o trwałość narodu. Naród jest dla publicystów „Naszego Dziennika” powiązany z historią i ziemią,⁶³ czyli na pewno nie uważają go za pewną formę wspólnoty wyobrażonej.⁶⁴ Stoją za to na stanowisku, że naród jest podstawowym elementem, którego należy bronić. Myśl narodowokatolicka postrzega całą rzeczywistość przez jego pryzmat, a więc także Unię Europejską.⁶⁵ Nowa wspólnota zdaniem środowiska, z którym sympatyzuje „Nasz Dziennik”, mająca zastąpić szeroko pojęty naród, musi wywołać sprzeciw wszystkich tych, którym zależy na utrzymaniu istniejącego stanu rzeczy. Ponieważ, jak uważa „Nasz Dziennik”, ideologia UE odrzuca tradycyjnie rozumianą genealogię narodu powiązaną z Bogiem, a skupia się raczej na jego geograficzno-ludnościowo-kulturalnym potencjale, prowadzi to do przekonania, że nowy europejski ład „*Niszczy człowieka wraz z jego podstawowym środowiskiem życia i rozwoju: z rodziną, a także z rodziną rodzin, jaką jest naród*”.⁶⁶ Konsekwencją utraty suwerenności jest dla środowiska narodowokatolickiego strata niepodległości. Przysłowiową kropką nad „i” utraty suwerenności może stać się prawo europejskie i eurokonstytucja: „*Od początku powołania ponadnarodowej struktury Unii Europejskiej Bruksela zagarnia coraz to nowe kompetencje i zadania realizowane wcześniej przez państwa członkowskie. W ten wieloetapowy, ale jednostronny proces rozmywania suwerenności narodowej wpisuje się unijna konstytucja*”.⁶⁷

⁶² Wystąpienie posła Mariusza Grabowskiego na temat Unii Europejskiej i suwerenności państwa polskiego, *Między Moskwą a Brukselą*, „Nasz Dziennik”, 2.06.2003.

⁶³ Nie istnieje jedna definicja narodu. J.Szacki kategoryzuje definicje według dwóch stanowisk: naturalistycznego i historycznego. Pierwsze stanowisko zasadza się na tym, że naród ma charakter naturalny, istnieje bowiem od niepamiętnych czasów. Drugie stanowisko zakłada, że naród pojawia się w określonym momencie historycznym [J.Szacki, *O narodzie i nacjonalizmie*, „Znak”, 1997, R.49, nr 3(502)1997, s.8–9].

⁶⁴ Autorem koncepcji narodu jako wspólnoty wyobrażonej jest B.Anderson [B.Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997, s.56].

⁶⁵ JBJ (autor nieznany), *Cwana Unia*, „Nasz Dziennik”, 27 – 28.12.2003, s.28.

⁶⁶ Podsumowanie sympozjum naukowego nt. „Rodzina jako zasada integracji Europy” ogłoszone przez JE ks. abp. Kazimierza Majdańskiego, „Nasz Dziennik”, 24 – 25.05.2003.

⁶⁷ P.Wesołowski, *Ponad narodami*, „Nasz Dziennik”, 24.09.2003.

Dyskusja na temat, jakie prawo powinno mieć pierwszeństwo: europejskie czy krajowe, trwa już od kilkadziesiąt lat. Wydaje się jednak, że swoje apogeum ma już za sobą. Trybunał Sprawiedliwości stoi konsekwentnie na stanowisku, że prawo wspólnotowe – zarówno pierwotne (czyli traktaty), jak i wtórne (czyli rozporządzenia, dyrektywy i inne akty prawne) – stoi ponad prawem poszczególnych krajów członkowskich. Wyrazem tego jest np. słynne już orzeczenie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (ETS) w sprawie Tanja Kreil.⁶⁸ Rozpatrując sprawę związaną z zastosowaniem jednej z dyrektyw, ETS stwierdził, że jej postanowienia wyłączają stosowanie sprzecznych z nią postanowień prawa krajowego. Prawo wspólnotowe reguluje jedynie tę część prawa krajowego, która zgodnie z wymogami wymaga dostosowania. Większość prawodawstwa krajowego jest więc wciąż wolna od wpływów unijnych.

„Nasz Dziennik” oraz środowisko, które ta gazeta reprezentuje, zdaje sobie sprawę z mechanizmów prawa unijnego oraz z tego, że w przypadku kolizji między przepisami wspólnotowymi i krajowymi sąd ma obowiązek oprzeć się na prawie wspólnotowym, co wynika ze sprawy Simmenthal.⁶⁹ Mogą się więc na nie się powoływać (nawet kiedy wykorzystana zostanie cała dostępna krajowa ścieżka prawna) zarówno pojedyncze jednostki, jak i osoby prawne. Państwa nieprzestrzegające unijnego prawa odpowiadają wobec własnych obywateli, którzy w wyniku niewłaściwego postępowania państw doznali szkody. Jednakże „Nasz Dziennik” podchodzi do

⁶⁸ Orzeczenie w sprawie Tanja Kreil przeciwko Republice Federalnej Niemiec (C-258/98), w której sąd administracyjny w Hanowerze sformułował wobec ETS w Luksemburgu pytanie dotyczące wykładni dyrektywy Rady nr 76/207/EWG z 9 lutego 1976 r. o urzeczywistnianiu zasady równego traktowania mężczyzn i kobiet w dostępie do zatrudnienia, kształcenia zawodowego i do zawodowego rozwoju, a także równych warunków pracy. ETS w wyroku z 1 stycznia 2000 r. orzekł, że normy prawa europejskiego nie akceptują stosowania normy prawa krajowego, która nie dopuszcza służby kobiet z bronią. Wyrok ten ukazał nierozwiązaną do końca relację między ETS i trybunałami konstytucyjnymi, które muszą ustępować mu zarówno w kwestiach prawa wspólnotowego, jak i krajowego. Zob.: C-285/98 Tanja Kreil w: *Prawo Wspólnot Europejskich. Orzecznictwo*, red. W.Czapliński, R.Ostriański, P.Saganek, A.Wyrozumska, Warszawa 2001, s.66.

⁶⁹ W orzeczeniu w sprawie Simmenthal (C-106/77) sędziowie ETS stwierdzili, że z zasady pierwszeństwa prawa wspólnotowego przed prawem krajowym wynika, iż norma wewnętrzna niezgodna ze wspólnotową automatycznie nie może być stosowana. Kompetencja do stwierdzenia takiej sytuacji przysługuje każdemu sędziemu krajowemu stosującemu prawo wspólnotowe. Zob.: C-106/77 Simmenthal w: *Prawo Unii Europejskiej. Zagadnienia systemowe*, red. J.Barcz, Wydawnictwo Prawo i Praktyka Gospodarcza, Warszawa 2003, s.521.

tego krytycznie, tak opisując wspomniane zasady prawne: „*Tak wygląda mechanizm agresji Unii na budowane przez wieki narodowe systemy prawne. Najpierw porywa je niczym pleśń prawo unijne, a jeśli gdzieś przecisnie się w górę lodyżka niezależnej legislacji narodowej, zetnie ją orzeczenie ETS*”.⁷⁰

Opcji narodowokatolickiej nie podoba się także nadrzędność prawa unijnego nad konstytucjami państw będących członkami UE. Dla „Naszego Dziennika” jest to bez wątpienia niszczenie narodowego porządku prawnego. Wyrazem takich działań jest zapis w projekcie konstytucji europejskiej: „*Konstytucja i prawo przyjmowane przez instytucje Unii w ramach wykonywania powierzonych jej kompetencji mają pierwszeństwo przed prawem państw członkowskich*”.⁷¹ Dla „Naszego Dziennika” takie działania doprowadzą do sytuacji, w której Konstytucja RP po akcesji stanie się drugorzędym źródłem prawa i jej znaczenie będzie sukcesywnie maleć.⁷² Taka forma integracji to „agresja prawna”, „eurodyktatura prawna” prowadząca na dłuższą metę do uniformizacji prawa gospodarczego, cywilnego, karnego, rodzinnego itd.⁷³ Formacja narodowokatolicka, za którą stoi „Nasz Dziennik”, traktuje unijne rozwiązania instytucjonalne jako system mający doprowadzić do utraty suwerenności przez państwa członkowskie. Powstaje także oczywista obawa o utratę wpływu na organy legislacyjne, a przez to uregulowanie przez Unię Europejską problemów etyczno-moralnych, o których wspominałem wcześniej.

W świetle tegoż problemu środowisko „Naszego Dziennika” nie może też zaakceptować żadnego projektu konstytucji Unii Europejskiej. Pomijanie chrześcijaństwa i Boga odbierane jest przez publicystów „Naszego Dziennika” jako niszczenie tradycyjnych fundamentów Europy opartej, jak już wspominałem, na trzech filarach. Interesujące wydaje się określenie Konstytucji Unii Europejskiej wyrażeniem „traktat konstytucyjny dla Europy” stanowiącym parafrazę nazwy oficjalnej. Wystąpiło ono w tekstach o silnym negatywnym nastawieniu i zdaje się oddawać stosunek, jaki „Nasz Dziennik” reprezentuje względem projektu konstytucji. Pisownia małymi literami umniejsza jego znaczenie, a przyimek „dla” wyraźnie sugeruje zewnętrzne źródło pochodzenia i narzucanie. Na tle debaty

⁷⁰ M.Goss, *Eurodyktatura w natarciu*, „Nasz Dziennik”, 21.11.2003.

⁷¹ Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy z 16.12.2004, art. I-6.

⁷² M.Goss, *Prawo Unii ponad Konstytucją RP*, „Nasz Dziennik”, 25.04.2002.

⁷³ M.Goss, *Eurodyktatura w natarciu*, „Nasz Dziennik”, 21.11.2003.

o unijnej konstytucji wyraźnie widać jak formacja narodowokatolicka postrzega integrację europejską.

„Nasz Dziennik” demonizuje także środowiska przychylnie Unii, zwłaszcza lewicowe, przez kreowanie negatywnego wizerunku całej tej grupy jako elementu Polsce „obcego”.⁷⁴ „Obcymi”, domyślnie – wrogami, są właśnie osoby o przekonaniach lewicowych, a więc dla „Naszego Dziennika” cała Unia Europejska jest tworem lewicowym. Ewentualnie lewicowo-liberalnym. Nie umyka uwadze redaktorów „Naszego Dziennika” fakt, że: „(...) *mediom lewicowym drogi jest totalitarny projekt Unii*”.⁷⁵ „Nasz Dziennik” z łatwością konstruuje więc typowego euroentuzjastę: lewicowiec, postkomunista, liberał, kapitalista dbający tylko o własny materialny interes.

Ważną kategorię „obcych” tworzą inne narodowości, do których zdaniem formacji narodowokatolickiej zaliczają się wrogowie narodowo-etniczni, tacy jak Niemcy. Unia Europejska jest dla Niemiec rzekomo wyłącznie instrumentem, dzięki któremu uda się pokojowymi, ekonomiczno-politycznymi zabiegami osiągnąć ukryty cel – skolonizować Polskę. Dawne nieskuteczne metody z epoki rozbiorów zastąpiono nowoczesnymi, technicznie zaawansowanymi środkami XXI w. Unia Europejska jest więc „Frankensteinem”, „Eurogermanią”, w której nie sposób nie zauważyć dominującej roli Niemiec.⁷⁶ Niemcy zdaniem komentatorów „Naszego Dziennika” wciąż domagają się rewizji powojennego układu sił w Europie Środkowej.⁷⁷ A ponieważ obywatele Niemiec nie zrezygnowali ze swoich dawnych własności, istnieje zdaniem publicystów „Naszego Dziennika” duże prawdopodobieństwo, że będą próbowali wykupić swoją ziemię za bezcen lub ją odzyskać w procesach sądowych, gdyż sądy rzekomo mają sprzyjać roszczeniom niemieckim ze względu na dominującą rolę tego państwa w UE.⁷⁸ Unia jest więc czymś w rodzaju furtki, którą Niemcy mogą dostać się do Polski.

Kwestie gospodarcze nie są mocną stroną „Naszego Dziennika”. Publicyści tego pisma zdecydowanie protestują przeciwko wolnemu

⁷⁴ M.Starnawski, *Nationalist discourse and the ultra-conservative press in contemporary Poland: a case study of Nasz Dziennik*, „Patterns of Prejudice” no. 1/2003, s.75.

⁷⁵ M.Czachorowski, *Przyszłość Unii Europejskiej*, „Nasz Dziennik”, 24 – 26.12.2002.

⁷⁶ Druga część wystąpienia Carla Beddermanna, byłego doradcy Unii Europejskiej, w „Rozmowach niedokończonych” w Radiu Maryja 8 grudnia, *Korzyści dla Unii*, „Nasz Dziennik”, 18.12.2002.

⁷⁷ J.Nowak, *Koszty kapitulactwa (2)*, „Nasz Dziennik”, 5.06.2003.

⁷⁸ Ibidem.

obrotowi ziemią w Unii Europejskiej: „Szczególnie bulwersująca jest zgoda rządu polskiego na sprzedaż ziemi cudzoziemcom w negocjacjach z komisarzami Unii Europejskiej. (...) polska ziemia na terytorium Rzeczypospolitej musi być w polskich rękach. Ile własności ziemi, tyle ojczyzny”.⁷⁹ Ponieważ dla publicystów „Naszego Dziennika” ziemia to nie tylko skiba uprawna, ale też ważny element tożsamości narodowej – siedlisko narodu i społeczeństwa polskiego, dlatego formacja narodowokatolicka postrzega sprzedaż gruntów polskich „obcym” jako zagrożenie. Front narodowokatolicki obawia się, że rynki finansowe wycenią polską ziemię na dużo mniej niż unijną, wobec czego obcokrajowcy zaczną ją wykupywać za niewielkie pieniądze. P.Wesołowski pisze: „Nikt nie może mieć wątpliwości, że przy 15-, 10-krotnych różnicach w cenach masowy wykup polskiej ziemi i nieruchomości przez Niemców i innych obywateli UE jest nieunikniony”.⁸⁰

Integracja z Unią Europejską jest więc dla środowiska związanego z „Naszym Dziennikiem” szantażem. Nie dostaniemy bowiem nic, jeżeli nie dopuścimy „obcych” do polskiej ziemi: „Wyraźnie unijni urzędnicy mówią: jak nie zezwolicie na zakup ziemi, to my nie otworzymy rynków pracy.”⁸¹ Zupełnie pomijany jest fakt, że Polacy także będą mogli kupować ziemię, np. w Austrii czy we Włoszech.

„Nasz Dziennik” w kwestiach gospodarczych posługuje się całkowitą inwersją sposobu myślenia. To nie Polska chce należeć do Unii Europejskiej, tylko Unia chce rozszerzyć swoją działalność na teren Polski. Głównym beneficjentem całego procesu integracji jest wyłącznie Unia, która zyskuje niepomiaralnie więcej od Polski. Przyłączenie Polski jest więc potrzebne Wspólnocie, co jest w mediach nieuczciwie tuszowane i przemilczane. Dla środowiska, które reprezentuje „Nasz Dziennik”, jest to pewien rodzaj nowoczesnej kolonizacji, zwanej także często neokolonializmem.⁸² Dlaczego Unii Europejskiej tak zależało, aby jej członkiem stała się Polska? „Nasz Dziennik” operuje bardzo uproszczonym argumentem, w którym akcesja Polski jest korzystna dla Unii Europejskiej, gdyż otwiera jej nowy, wielki rynek zbytu. Dla Unii jest to doskonały interes, Polska zamieszkała przez 38 mln mieszkańców może bowiem być chłonnym rynkiem na towary produkowane w Unii. Z zastrzeżeniem

⁷⁹ Z.Wrzodak, *Ile ziemi, tyle Polski*, „Nasz Dziennik”, 30.03 – 1.04.2002.

⁸⁰ P.Wesołowski, *Maltański wyjątek*, „Nasz Dziennik”, 11.12.2002.

⁸¹ J.Szyszkowski, *Kompleksy czy brak wiedzy*, „Nasz Dziennik”, 22.05.2002.

⁸² S.Krajowski, *Rzecznik katolików „tak, ale”*, „Nasz Dziennik”, 1 – 2.03.2003.

oczywiście, że im mniejsza produkcja na naszym rynku, tym lepszy interes dla państw unijnych. „Nasz Dziennik” w ten sposób dekonspiruje działania unijne, których celem jest ograniczenie produkcji żywności w Polsce na tyle, na ile się da, aby nie trzeba było jej ograniczać we Francji czy w Niemczech. Unię Europejską przyciąga więc bardzo urodzajna ziemia polska, polskie łowiska, a także niskie płace. Nie podoba się jej natomiast wszystko, co konkurencyjne – huty, stocznie, zakłady mięsne, mleczarskie, drobiowe itd.⁸³ Z tego rozumowania łatwo wysnuć wniosek, że celem Unii jest osłabienie lub wyeliminowanie polskiej konkurencji. Otwarcie potężnego rynku zbytu na Wschodzie, w ramach Jednolitego Rynku, jest zatem ostatecznie niekorzystne dla Polski. Felietonista „Naszego Dziennika” Jerzy Robert Nowak przewiduje, co się stanie z obywatelami Polski po akcesji: *„Otóż Unii nie zależy na takich »drobiazgach« jak ten, by Polacy mieli mieszkania, mogli się leczyć czy byli wykształceni. Przecież traktowani przez UE jako drugorzędna, eksploatowana w sposób neokolonialny nacja, nie muszą – według wizji eurokratów – mieć takich »wygórowanych« potrzeb»*.⁸⁴ Wejście do Unii, zdaniem środowiska narodowokatolickiego, podporządkowuje Polskę silniejszym gospodarczo państwom Europy Zachodniej. „Nasz Dziennik”, aby to udowodnić, posługuje się bardzo płytkimi argumentami

z dziedziny ekonomii. Wielokrotnie powtarzany w tej gazecie jest np. fakt ujemnego bilansu handlowego z Unią Europejską, jako że otwarcie rynku na eksport z UE doprowadziło do nadwyżki eksportu do Polski nad importem. *„Druzgocący dla Polski okazał się ujemny bilans w wymianie handlowej z UE, szczególnie fatalny w sferze wymiany produktów rolnych”*.⁸⁵ W efekcie w Unii Europejskiej powstało 1,5 mln nowych miejsc pracy i tyle samo ubyło w Polsce. Z tego samego powodu padły rzekomo liczne przemysły (mikroelektronika, przemysł komputerowy i telekomunikacyjny).⁸⁶ Wydaje się to być zwykłą demagogią ekonomiczną, gdyż zjawisko bilansu handlowego nie ma wielkiego znaczenia i powinno być absolutnie poza zainteresowaniami rządów, bo wszelkie próby jego poprawiania to jedynie psucie gospodarki.

⁸³ J.Nowak, *Dlaczego Unii zależy na Polsce?*, „Nasz Dziennik”, 17 – 18.05.2003.

⁸⁴ Ibidem.

⁸⁵ J.Nowak, *Polska a Unia Europejska – 21 pytań*, „Nasz Dziennik”, 20.03.2002.

⁸⁶ Ibidem.

Ciekawe, że środowisko związane z „Naszym Dziennikiem” nie jest przeciwne mechanizmom gospodarczym Unii Europejskiej, takim jak fundusze strukturalne czy dopłaty do rolnictwa. Istnieje jednakże głęboka potrzeba zaakcentowania swojego „nie” dla procesu integracji, a więc redaktorzy „Naszego Dziennika” narzekają na nierównomierny podział dopłat w rolnictwie. W ten sposób Unia Europejska krzywdzi polskich rolników, przyznając im jedynie niewielki procent dopłat, jakie uzyskują unijni farmerzy.⁸⁷ Akcesja spowoduje zdaniem środowiska narodowokatolickiego zaburzenie konkurencji, dyskryminację produktów polskich i bankructwo polskich firm. Mechanizm funduszy strukturalnych również jest dla felietonistów „Naszego Dziennika” kłopotliwy w ocenie. Redaktorzy tejże gazety nie krytykują samej idei funduszy, lecz raczej szukają alternatywnych sposobów negacji mechanizmów gospodarczych Unii, np. przez udowadnianie, że sektor publiczny na nie nie stać lub są źle rozdysponowane pośród państw członkowskich.⁸⁸

„Nasz Dziennik” straszył, że po akcesji radykalnie podskoczą ceny, a także wzrosną podatki.⁸⁹ Poza tym będziemy płatnikiem netto na rzecz innych państw europejskich lub będziemy kredytować Unię.⁹⁰ Jednocześnie publicyści gazety protestują także przeciw prywatyzacji, nazywając ją „oszustwem” lub „wyprzedają majątku narodowego”. Wyjątkowo niechętnie odnoszą się także do dominacji kapitału zagranicznego w polskich bankach.⁹¹ Ich zdaniem prawdziwym celem prywatyzacji jest zgoda na zniszczenie banków i paraliż polskiego handlu.⁹² Takie przedstawienie sprawy oraz fakt, że „Nasz Dziennik” nie jest przeciwnikiem sterowania gospodarką, tak jak się to czyni w Unii Europejskiej, potwierdza, iż de facto środowisko narodowokatolickie jest niechętnie liberalizmowi gospodarczemu. Według redaktorów „Naszego Dziennika” liberalny ustrój gospodarczy nie reprezentuje w zasadzie żadnej etyki społecznej. Liberalna ekonomia doprowadzi do jeszcze większej przepaści między bogatymi i biednymi, którzy stanowią większość. Bez ingerencji państwa, jak zauważa pismo, istniejące dysproporcje

⁸⁷ M.Winnicki, *Szok po wejściu*, „Nasz Dziennik”, 20.12.2002.

⁸⁸ M.Goss, *Zapłać zanim dostaniesz*, „Nasz Dziennik”, 31.05.2002.

⁸⁹ M.Goss, K.Goździewska, *Unijny szok cenowy*, „Nasz Dziennik”, 5.06.2003.

⁹⁰ J.Nowak, *Polska a Unia Europejska – 21 pytań*, „Nasz Dziennik”, 20.03.2002.

⁹¹ Ibidem.

⁹² C.Bartnik, *O godność polską wobec Unii Europejskiej*, „Nasz Dziennik”, 24.07.2002.

stale będą rosnać.⁹³ Liberalizm jest zatem przez „Nasz Dziennik” pojmowany jako wolność bezkarnego grabienia, kradzieży, oszukiwania, gnębienia innych, a nawet mordowania. Jest przeciwny etyce i przeciwstawiony religii, wyższym wartościom i podstawowym prawom społecznym. Na dłuższą metę skutkuje kompletnym chaosem, gangsterstwem, rozbojami i wynaturzeniami moralno-etycznymi. Liberalizmowi przeciwstawiony jest katolicyzm jako miernik wolności i prawa, który uosabia wszystko, co pozytywne, w opozycji do zepsutego moralnie liberalizmu, dlatego zdaniem ks. Czesława Bartnika idealnych katolików nie trzeba sprawdzać, czy nie kradną lub defraudują.⁹⁴

„Nasz Dziennik” wyraźnie propaguje interwencjonizm państwowy: *„Polsce potrzebne są po pierwsze radykalna zmiana stosunku państwa do gospodarki – roztropny interwencjonizm, zwłaszcza w ochronie polskiego rynku przed nieuczciwą konkurencją i kontrolą procesów przekształceń własnościowych, z punktu widzenia sprawiedliwości i bezpieczeństwa narodowego. Po drugie odejście od instrumentów monetarystycznych w kierunku keynsowych (...)”*⁹⁵

Istnieje więc pewien paradoks, w ramach którego środowisko związane z „Naszym Dziennikiem” oraz eurozwoleńnicy stają się partnerami w krytyce neoliberalizmu.⁹⁶ Zdaniem felietonistów „Naszego Dziennika” oraz zwolenników integracji europejskiej państwo ma do zrealizowania pewne zadania etyczne i socjalne w gospodarce. Paradoks ten polega na oparciu podstaw systemu gospodarczo-społecznego na wspólnotowości społecznej, przeciwnej indywidualistycznemu neoliberalizmowi, z tą różnicą, że „Nasz Dziennik” oparty jest na wspólnocie religijnej, a Unia Europejska to wspólnota laicka.

Podsumowanie

⁹³ J.Nowak, *Pryskają prounijne mity*, „Nasz Dziennik”, 14 – 15.06.2003.

⁹⁴ C.Bartnik, *O godność polską wobec Unii Europejskiej*, „Nasz Dziennik”, 24.07.2002.

⁹⁵ Wystąpienie posła Jana Łopuszańskiego (Liga Polskich Rodzin) w sprawie uchwały Sejmu o przeprowadzeniu ogólnokrajowego referendum w sprawie wejścia Polski do Unii Europejskiej na 10 posiedzeniu Sejmu RP 10 stycznia 2002 r., „Nasz Dziennik”, 12 – 13.01.2002.

⁹⁶ Przykładem krytyki neoliberalizmu przez środowisko związane z Unią Europejską jest artykuł: K.Wielecki, *Polska i Unia Europejska – problemy socjologiczne*, „Studia Europejskie”, nr 4/2000, s.99.

„Nasz Dziennik” jako gazeta skupiająca narodowokatolickich eurosceptyków prezentuje bardzo głęboko tradycjonalistyczny sposób widzenia świata, manicheistycznie rozgraniczając rzeczy dobre od złych. Opinie przeciwne są przez środowisko „Naszego Dziennika” marginalizowane. Aby wyjaśnić istnienie odmiennych poglądów, środowisko narodowokatolickie dzieli ludzi na „swoich” i „obcych”. Własną tożsamość publicyści pism tworzą przez wykluczanie innych. „Obcy” to nie tylko Niemiec czy Żyd, ale także zwolennik aborcji, homoseksualizmu, feminizmu czy niewierzący. Do „swoich” nie należą również postkomuniści, osoby o poglądach lewicowych czy liberalnych, a także zwolennicy Unii Europejskiej. Unia jest dla felietonistów „Naszego Dziennika” utopią lewicowo-liberalną niszczącą chrześcijańską moralność i wartości, które są znacznie ważniejsze dla czytelników gazety niż kwestie ekonomiczne. To właśnie brak Boga i zasad moralnych nakazuje publicystom odrzucanie i piętnowanie Unii Europejskiej. Konstrukcja świata prezentowana w „Naszym Dzienniku” opiera się na ludzkiej niechęci przed nowym i nieznanym. Często są wykorzystywane stereotypy, które łatwo trafiają do ludzi niewykształconych. „Nasz Dziennik” propaguje antysemityzm, homofobię i radykalną ksenofobię oraz skrajny tradycjonalistyczny konserwatyzm. Narodowokatolicki publicyści inaczej rozumieją słowo „tolerancja”, dlatego ich język nacechowany jest wrogością do wszystkiego, co „obce”. Tłumaczą to faktem, że nie można być obojętnym na działania, które prowadzą do „upodlenia” Polski; nie można być tolerancyjnym na „zło”. W ten sposób demonizują Unię Europejską jako wroga i agresora odpowiedzialnego za rozprzestrzenianie się moralnego zepsucia. Idealizują natomiast Polskę. Unia Europejska lub szerzej cywilizacja zachodnia przedstawiane są jako cywilizacje śmierci realizujące niemoralne zachowania, dopuszczające się nihilizmu moralnego oraz deprawujące ludzi, ponieważ przyzwalają na aborcję, eutanazję, edukację seksualną, badania nad komórkami macierzystymi, homoseksualizm, równość płci itd. Cywilizacji śmierci przeciwstawia się cywilizację życia, którą reprezentuje Polska. W ten sposób moralność łączy się z obawą utraty tożsamości i nacjonalizmem i na tym zasadza się niechęć dużej części polskich eurosceptyków do wszystkiego, co reprezentuje UE.

Fiodor Dostojewski pytał: *„Czy jeśli Boga nie ma, to wszystko wolno?”*. Jeśli przyjmie się, że nie ma Boga i praw, które On ustalił, zostają tylko ustawy, które pod dyktando ludzi sprawujących władzę uchwała parlament. Dla formacji narodowokatolickiej taka pro-

ceduralna rzeczywistość jest nie do zaakceptowania. W dawnych czasach wiara w Boga i wyznaczone przez Niego prawa kierowały postępowaniem ludzi, dzięki czemu wiedzieli, co jest dobre a co złe, co jest normą a co dewiacją. W świecie racjonalnych systemów, który tak bardzo przerażał M.Webera, że opisał go za pomocą metafory „żelaznej klatki”, moralność została zastąpiona efektywnością i biurokratycznym formalizmem.

Środowisko narodowokatolickie jest obecne w polskiej rzeczywistości i posiada własne, aktywne zaplecze polityczne. Choć zwolennicy tej opcji bywają nazywani lekceważąco „moherowymi beretami”, nie można udawać, że ich nie ma. Stanowią liczną i ciekawą zbiorowość, która niezależnie od wszystkiego buduje własną rzeczywistość w Polsce.

Abstract

The anatomy of Euro-sceptical thought using the example of “Nasz Dziennik” daily paper

The article analyses attitudes of national-catholic circles gathered around "Nasz Dziennik" newspaper towards Poland's integration with the European Union structures. Representatives of this cultural and intellectual group argue that the process of political consolidation is actually going to cause a loss of national identity, moral crisis and fall of traditional habits, loss of political independence and a plague of all sorts of legal and economic problems. In their philosophy of negation of the EU phenomenon the radical rightist circles mainly focus upon moral aspects, regarding economic factors as secondary. It seems that fear of decadence of traditional values prompts them to deny and condemn any symptom of international integration. In spite of being quite bizarre, this anxiety reflects obsessions of many conservative and traditionally-inclined Poles.